

Głos eucharystyczny

ROK XVI | LISTOPAD 1933 | Nr. 11

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 25 groszy.

Prenumerata roczna w kraju wynosi 3 złote, zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie „Głosu Eucharystycznego". Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

Nr. 11. LISTOPAD — 1933. Rok XVI.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

TREŚĆ:

Materja i forma Eucharystji

II. Wino.

(Dokończenie).

3. Eucharystja — niczem wino — upaja.

Trzecią też właściwość posiada wino: w pewnej ilości użyte, upaja — *„inebriat"*.

Św. Augustyn wypowiada się następująco na ten temat: Mam pewne obawy, że człowiek cielesny rozumieć będzie słowa moje w przyziemny, brutalny sposób, niemniej jednak nie poniecham mego sposobu tłumaczenia Tajemnic Bożych. Istnieje mianowicie stan upojenia ducha, w którym zmysły wszystkie pochłonięte zostają przez miłość, stan, w których dusza zdaje się popadać w uśpienie, będące atoli najwyższem słowem zachwycenia: stan to, w którym wszystkie władze wewnętrzne — rzekłbyś — zatraciły swe działanie, zostają bowiem w błogiem spoczywaniu. Wtedy to, mówi Albert Wielki, — „dusza przekra-

cza swe własne rubieże, zdaje się bowiem przechodzić cała w Boga"...

Każdy akt Bożej miłości zdolny jest wywołać stan taki, jest on jednak przedewszystkiem działaniem napoju Eucharystycznego, który nierzadko porywem ekstazy unosił wybranych Pana, iż popadali w przedziwną omdlałość, w której zdawali się zostawać za nawiasem życia, dusze ich zaś rzucone wybuchem miłości w sferę istnego szaleństwa: miłość bowiem doszedłszy do pewnego stopnia nasilenia, przestaje sama władać sobą i popada w fazę jakby przejściowego szału. To też mówi dusza wierna w Pieśni nad Pieśniami: „W dom wina wprowadził mię mój miły... Otoczcież mnie wonnemi kwiaty, posilcie słodkim drzew waszych owocem, boć od miłości omdlewam" (I, 3; II, 5).

Subtelne opary wina wnikając w organizm człowieka, wprowadzają go w stan senności. „Takiem też było wino wyborne, z którego pił Uczeń umiłowany przy Ostatniej Wieczerzy" (Albert Wielki). Spojrzmy na tego syna miłości, jak słodką owładniony niemocą, sił nie znajduje, by się utrzymać, więc kłoni głowę na Mistrza łono, by u Serca Jego znaleźć odpocznienie. O, szczęsne upojenie, po stokroć milsze nad wszystkie rozkosze świata! Apostoł nie znajduje słów, a tylko chyli się z opuszczonym wzrokiem, lecz przyśpieszony rytm jego serca śpiewa ukochanemu nad wszystko Panu duszy umiłowanej hymn najcudowniejszy.

„Serce Boga — pisze Doktor Kościoła, św. Klemens Aleksandryjski, — to macierzyńskie łono, u którego pierzchają smutki i wszystkie przeciwności życia". Ach, jeśli kiedy uczujesz po żarliwej Komunji, że duszę twą ogarnia owo upojenie, poddaj mu się ochotnie, nie walcząc z tem wezwaniem Bożem. Skłoń serce twoje na łono Jezusa, pozwól mu chylić się słodko ku temu źródłu miłości, wszak droga ukojna wiedzie cię doń a łatwa. Ucisz się zewnątrz siebie i w sobie, a błogo śnij u tego łona. Słów ci nie szukać, mąciłyby jedność zespolenia. Spocznij z ufnością, myślom twym ni pragnieniom nie nadając kształtu. Skoro przeminie chwila upojenia, zyskasz świadomość, czem jest miłość Boga... „Pójdźcie i pijcie wino, którem roztworzy-

ła" (Przypow. 9, 5), „pijcież przyjaciele, jedzcie a pijcie dostatkiem, mili moi" — mówi Mądrość Przedwieczna (Pieśń 5, 1). Jednakoż nie obawiajcie się skutków tego upojenia, jakie daje kielich Pana, albowiem, jak mówi św. Cyprjan, nie działa ono jak szał upojny materjalnego wina; przeciwnie, czyni duszę wstrzemięźliwą, mądrość prawdziwą jej objawia i poznać daje Tajemnice Boże. „To, — rzecze św. Augustyn, — szaleństwo pełne rozumu, upojność wstrzemięźliwości pełna".

Zakończenie. O, jakżeś dobrotliwy, Boże mój i Panie, iżeś sprawić raczył, że się na zbożowych łanach w przyrodzonym porządku Eucharystyczna iści Tajemnica, iżeś rozkazał ziemi, by z łona swego wydawała osłony, które istotę Ciała Bożego oczom śmiertelnych skrywają, iż życia siejbę radosną rzuciłeś w owoc szczepu winnego, co serce człowiecze umacnia i rozwesela.

Chwała więc Tobie, o mój Boże!

Ale dokonaj dzieła Twego i spraw zarazem, bym i ja stał się pszenicą i winnicą Twoją. Przeobraź mię w Siebie, przeistocz cudem, podobnym cudowi eucharystycznemu, by we mnie postać jedynie człowieka została i jego zewnętrzne przypadłości, lecz by istotne, wnętrzne życie, Chrystusowem było we mnie życiem. Wtedy to w całej pełni urzeczywistnią się słowa Twego Apostoła: „Nie ja żyję, ale Chrystus we mnie żyje".

Adoracja

Ze czcią się korzę, utajony Boże,
Lecz cóż pył ziemny - stworzenie dać może?
Przed Twą świętością drżą Potęgi, Trony,
Jak się ostoi twór buntem shańbiony?
Jak się ostoi przed Barankiem cichym,
Płód poroniony, pełen kłamstwa, pychy!

Wróć mi, o Chryste, prostotę dzieciny!
Wróć uśmiech łaski, obmyj duszę z winy!
Wróć, całą duszą w Twoją dobroć wierzę!

Wróć, wszakże pragnę bez obłudy, szczerze!
Wróć, jak to dziecię, wyciągam rączęta,
Wiem, że przebóstwi mnie Twa miłość święta!

Weź me jestestwo, ogarnij płomieniem!
Spraw, niech się stanę żertwą, wyniszczeniem!
Niech spłoną zmysły, wszystko, co nie z Ciebie!
Niech Cię uwielbiam w Eucharystji Chlebie!
Spraw, niech doświadczę, żem bez Ciebie niczem,
Żem tem, czem jestem przed Twojem obliczem!

Ze drżeniem przeto uwielbiam Cię, Boże,
Hołd niosę w dani, w najgłębszej pokorze,
Hołd za tych wszystkich, którzy Cię nie znają,
Hołd za nieszczęsnych, co Ci urągają,
Hołd za niszczących Twe Boskie zamiary,
Hołd za łaknących źródeł świętej wiary!

STEFANJA DOŁŻYCKA.

Św. Ignacy Lojola jako apostoł częstej Komunji św.

Nie każdemu zapewne wiadomo, że tak powszechna dzisiaj praktyka częstej Komunji św., datująca się głównie od czasów papieża Piusa X, miała gorliwego zwolennika i apostoła już na początku szesnastego wieku, czyli czterysta lat temu. Apostołem tym jest św. Ignacy Lojola, założyciel zakonu Towarzystwa Jezusowego i twórca rekolekcyj zamkniętych. O tem apostolstwie wspomina sam Kościół św., skoro o nim pisze w brewjarzu te słowa: „Od niego począł wzarastać blask świątyń, nauczanie katechizmu, uczęszczanie na kazania i przystępowanie do sakramentów świętych".

Dla Ignacego Lojoli, jak piszą jego biografowie, z chwilą poświęcenia się Chrystusowi Królowi i Jego Najświętszej Matce w Montserracie 22 marca 1522 roku, najmilszą było rzeczą zachęcać wiernych przykładem i słowem do częstej spowiedzi i Komunji św. Praca jego na polu eucharystycznem czyto jako ubogiego i nieznanego

pielgrzyma, czyto później jako studenta, czy wreszcie jako kapłana, obfite przyniosła owoce jeszcze za jego życia, a dla przyszłości była tym kwasem chlebowym, który przenikał zwolna całą pobożność chrześcijańską.

O tej pracy owocnej a trudnej, bo nowej, św. Ignacego świadczą nietylko zeznania osób mu współczesnych i potomnych, ale także jego własne listy. Oto niektóre świadectwa o apostolstwie eucharystycznem Ignacego Lojoli, zeznane pod przysięgą we wstępnym procesie kanonizacyjnym w roku 1595 i 1606.

Ksiądz Franciszek Picalques, rektor głównego kościoła w Manrezie, gdzie przebywał św. Ignacy od 1522 do marca 1523, zeznaje: „Mówiły mi trzy zacne niewiasty, które się u mnie spowiadają, że częste przystępowanie do sakramentów świętych od tego męża (Ignacego) tak w tem mieście, jak i w innych krajach wzięło początek... A nietylko te trzy niewiasty (Anielę Amigant, Annę Canyelles, Agnieszkę Claver) zachęcał do c z ę s t e g o p r z y s t ę p o w a n i a do sakramentu pokuty i Eucharystji, lecz także wszystkich, z którymi się stykał". Montserrat San Miguel, murarz, świadczy: „Moja babka, Agnieszka Rocha, opowiadała mi, że c z ę s t e p r z y s t ę p o w a n i e do sakramentów św., które jest obecnie u nas w powszechnym zwyczaju, początek swój zawdzięcza O. Ignacemu". To samo zeznaje pod przysięgą Jan Faber, kupiec, Marcin Cardona i 96 letnia staruszka Małgorzata Capdepos. Wkońcu Magdalena Casanijana, wnuczka Anny Amiant, twierdzi: „Ignacy Lojola polecał pobożnym niewiastom, szukającym u niego rady, by k a ż d e j n i e d z i e l i przystępowały do Stołu Pańskiego"[1].

Po odbytej pielgrzymce do Ziemi Świętej Ignacy Lojola, rycerz z pod Pampeluny, udał się do Barcelony, by tu przejść kurs nauk przygotowawczych do wyższych studjów. Przy nauce poświęcał wiele czasu pracy apostolskiej. Jan Pascual pobyt jego w Barcelonie od r. 1524 do 1526 streścił w krótkich, ale wiele mówiących, słowach: „Nauczał dzieci katechizmu, a wszystkim polecał, by c z ę-

---

[1]) Te dokumenty są przechowywane w archiwum Tow. Jez.

str przystępowali do sakramentów świętych"[2]). Te pierwsze ziarna, rzucone w ziemię ręką Świętego, po kilkunastu latach zaczynają wydawać obfite owoce, o czem najlepiej świadczy list z roku 1546 Antoniego Gou, pisany do przyjaciela Olontesi, w którym donosi: „Początkowo zaledwie może siedem lub osiem osób przystępowało każdej nieddzieli (do Stołu Pańskiego). Dziś, dzięki Bogu, już bardzo wiele, a ta liczba z dniem każdym wzrasta"[3]).

Największym jednak owocem apostolstwa eucharystycznego Ignacego Lojoli w Barcelonie była reforma klasztoru św. Klary. A właśnie reformy tej dokonał nie przez co innego, tylko przez wprowadzenie zwyczaju częstej spowiedzi i Komunji św. Jego zdaniem, przystępowanie do sakramentów św. kilka razy do roku dla duszy zakonnej (reguła klarysek polecała tylko sześć razy) jest stanowczo za mało. Owszem, jak wynika z jego listu z roku 1543, pisanego do zakonnicy Teresy Rejadell z klasztoru św. Klary, odważa się duszom gorliwym polecać, by komunikowały nawet codziennie.

Oto niektóre wyjątki z tego listu: „W początkach Kościoła, pisze św. Ignacy, wszyscy codziennie przyjmowali Komunję św. Stąd też pochodzi, że żaden dekret Kościoła św., ani nauka Ojców Kościoła, ani wreszcie nauka teologów katolickich nie zakazuje przystępować codziennie do Stołu Pańskiego osobom nabożnie gotującym się na przyjęcie Pana. Wprawdzie św. Augustyn mówi: „Codziennego przyjmowania Komunji nie chwalę, ani ganię", lecz na innem miejscu napomina wiernych do komunikowania każdej niedzieli. A gdzie indziej powiada, że Najśw. Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa jest: Chlebem codziennym i tak każdy niech żyje, by mógł codziennie ten Chleb przyjmować".

„Mojem zdaniem, pisze dalej św. Ignacy, cokolwiek nie jest nam zakazane, jest pozwolone w Panu. Dlatego, jeżeli wolna jesteś od grzechów śmiertelnych, jeżeli sądzisz, że dla duszy twej z większym pożytkiem będzie codzienne komunikowanie, wolno ci, a nawet lepiej będzie,

---

[2]) Minuta originalis Processus Barcinonensis.

[3]) Monum. histor. Societatis Jesu.

jeśli codziennie będziesz przystępowała do Stołu Pańskiego“ [4]). Za przykładem kilku gorliwych i pobożnych zakonnic poszły wkrótce inne, tak że wizytator tego klasztoru w roku 1559 zapisuje: „Już nawet najmniej gorliwe z pośród nich co miesiąc spowiadają się i przyjmują Najśw. Ciało Pana Jezusa“ [5]).

Po ukończeniu kursu nauk wstępnych udał się nasz Święty na wyższe studja, a mianowicie najpierw na uniwersytet do Alkali, potem do Salamanki. Pobyt jego na tych dwóch uczelniach trwał wprawdzie tylko niecałe dwa lata, ale jego osoba zwróciła na siebie uwagę władz duchownych, a nawet zaniepokoiła je do tego stopnia, że aż trzy razy stawać musiał przed sądem inkwizycyjnym. A za co? Oto za to, jak sam później pisał do Jana III, króla Portugalji (15 marca 1545), że odważył się mieć długie rozmowy i konferencje duchowne, oraz że bez patentu w kieszeni z ukończenia kursów miał odwagę rozprawiać o grzechach śmiertelnych i powszednich i szerzyć praktykę częstej spowiedzi i Komunji św. [6]).

Dzięki właśnie niezmordowanej pracy Ignacego, dr. Sanchez, który początkowo publicznie występował przeciwko komunikowaniu co niedziela, zmienił całkowicie swe zapatrywania i stał się odtąd apostołem myśli Ignacego Lojoli. Pewna zacna niewiasta otwarcie wyznała, że, jeżeli mimo szerzenia się herezji rodzina jej pozostała wierną Kościołowi, stało się to bezwątpienia dzięki praktyce częstego przystępowania do sakramentów świętych, wpojonej przez św. Ignacego [7]). *Dok. nast.*

Kongres eucharystyczny w diecezji łomżyńskiej

Dnia 28 i 29 czerwca odbyły się Okręgowe Kongresy Eucharystyczne w Łapach na Podlasiu, 1 i 2 lipca w Ostrołęce i 2 i 3 września w Augustowie.

---

4) Cartas de San Ignacio II, p. 517.
5) Registrum visitationum huius monasterii.
6) Henryk Joly, św. Ignacy Lojola.
7) Cartas de San Ignacio II, p. 517.

W Kongresie w Łapach brało udział około 12 tysięcy wiernych, w Ostrołęce około 30 tysięcy osób.

Na Kongres do Łap przybył z Wilna J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski i Księża Biskupi łomżyńscy, J. E. Ks. Biskup Łukomski i J. E. Ks. Biskup Sufragan Dembek, witani uroczyście przez miasto i organizacje katolickie i społeczne. O godz. 5 po południu uroczystemi nieszporami otwarto Kongres. Pierwsze kazanie wygłosił J.E. Ks. Biskup Łukomski, tłumacząc licznie zebranym rzeszom wiernych, jak wielkie znaczenie mają Kongesy eucharystyczne zawsze, a szczególnie w tym roku jubileuszowym.

Po nieszporach lud wierny szczelnie zapełnił świątynię, rozłożył się wieńcem dookoła świątyni i trwał przez noc całą na adoracji Najświętszego Sakramentu. O północy uroczystą Mszę św. odprawił J. E. Ks. Metropolita Jałbrzykowski, wygłosił też kazanie, mówiąc o wielkiej miłości Jezusa w Najświętszym Sakramencie ku ludności, jak ludzie powinni za miłość płacić miłością. Od samego rana odprawiały się Msze św. dla robotników, tercjarzy i młodzieży, z odpowiedniemi przemówieniami.

Z uroczystą sumą o godz. 10 wyszedł J. E. Ks. Biskup Łukomski, a kazanie o potrzebie miłosierdzia chrześcijańskiego wygłosił J. E. Ks. Biskup Dembek.

Trzeba też wspomnieć, że akademja uroczysta ku czci Jezusa w Najświętszym Sakramencie, urządzona dnia 28 czerwca w domu katolickim w Łapach, jak też przemówienie po sumie wygłoszone przez p. Czernowskiego i na wieczornicy dla młodzieży w sali Ogniska kolejowego — zgromadziły bardzo wiele osób i były jedną wielką manifestacją religijną. Najsilniejsze momenty poruszył w swem przemówieniu na akademji p. Hermanowski, który, czerpiąc dowody z historji powszechnej i z ojczystych dziejów, wykazał, że kraje i narody rozwijały się i przeżywały swe okresy złote wtedy, gdy kwitło życie religijne i eucharystyczne, natomiast gdy przychodził zanik religijności i ludzie zaczynali oddalać się od Boga, wtedy przybywało zbrodni i zbliżał się upadek.

Na zakończenie odbyła się procesja eucharystyczna przez ulice i place Łap. Wszystkie domy katolickie przybrane były we flagi narodowe i papieskie, wiele balkonów i okien zdobiły obrazy i kwiaty, długie szpalery S. M. P., Sokoła, Krucjaty i bractw religijnych poprzedzały Najśw. Sakrament, niesiony naprzemian przez Księży Biskupów. Po skończonej procesji przemówił jeszcze J. E. Ks. Biskup Łukomski i udzielił wiernym papieskiego błogosławieństwa. Przeglądem organizacyj katolickich młodzieży, dokonanym przez Ich Ekscelencje — zakończył się Kongres.

Kongres w Ostrołęce. Cała Puszcza Kurpiowska i znaczne połacie Mazowsza skupiły się w dniach 1 i 2 lipca w Ostrołęce, aby złożyć hołd Chrystusowi-Królowi.

Przybyli na Kongres Ich Ekscelencje Księża Biskupi w Łomży, witani przez miasto, organizacje religijne i ogół wiernych oraz JE. Ks. Biskup Sufragan Wetmański z Płocka. Dwa miejscowe kościoły zapełnili wierni po brzegi, tak samo cmentarze i place przed kościołami. W rozległej sali Szkoły Rzemieślniczej wygłaszane były odczyty. Mówił tam szambelan papieski p. Jelski, p. redaktor Jędrzejewski i ks. Grodzki.

Słowo Boże głosili Najdostojniejsi Pasterze w świątyniach, a na cmentarzach i placach księża; lud wierny, choć to była rzesza wielka, słuchał w skupieniu i rozmyślał o Jezusie, „który przyszedł zbawić wszystko, co było zginęło“.

Przez całą noc z soboty na niedzielę tłumy wiernych adorowały Pana Jezusa, a na cmentarzu ani na chwilę nie ustawał śpiew pieśni pobożnych. Ale najmilszym i najbardziej mówiącym na Kongresie Ostrołęckim był masowy udział Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. 67 stowarzyszeń stanęło na apel Chrystusa-Króla. 1500 młodzieży kroczyło w szeregach w czasie procesji. Ludzie starzy patrząc na synów i córki swe w szeregach kroczących — ocierali rękawem łzy z radości, że to ta nowa Polska po Bożemu idzie w życie i na Boży ład życie urządzać będzie.

Z wiarą w lepszą przyszłość zamykał Kongres Pasterz diecezji J. E. Ks. Biskup Łukomski, dziękując komitetowi za świetną organizację Kongresu i udzielając wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Z katakumb sowieckich

Drogą wymiany wydostał się z więzień bolszewickich ks. Biskup Słoskan z Estonji. Jest on nam Polakom bardzo bliski, ponieważ w czasie swego pobytu w Rosji otaczał serdeczną opieką tamtejszych naszych rodaków.

O swym pobycie w więzieniu i wogóle o sobie ks. Biskup Słoskan niechętnie mówi. Na zapytania odpowiada tylko, że był traktowany przez bolszewików na równi z innymi, więc zagnano go razem z wszystkimi do najcięższych robót. Praca odbywa się w ten sposób, że zgóry każdemu wydzielają ilość pracy: tyle a tyle masz zrobić — i koniec; kiedy kto wykona swą pracę, ich nie obchodzi i czy wogóle odpowiada jego siłom, o to nie wiele się pyta-

ją; dość, że robota ma być skończona w oznaczonym czasie. Ma się rozumieć, że zwyczajnie tyle wyznaczają, iż za dzień trudno to wykonać.

Prócz ks. Biskupa przebywała jeszcze w więzieniu pewna liczba księży. Trzymali się, o ile się to dało razem. Zajmowali wspólnie jedną celkę więzienną, ale tak ciasną, że nie było miejsa dla wszystkich, by mogli się na ziemi ułożyć na spoczynek. Radzono sobie w ten sposób, że gdy jedni spoczywali, drudzy siedzieli lub stali i tak naprzemian. — Mimo czujnego nadzoru policyjnego, przecież potrafili się tak urządzić, że mogli w największej tajemnicy sprawować Najśw. Ofiarę Ołtarza. Przychodzili im w tem z pomocą wierni z miasta, dostarczając więźniom rzeczy potrzebnych do odprawiania Mszy św. Bolszewicy bowiem pozwalali na przesyłanie więźniom drobnych wsparć od osób prywatnych. Korzystali z tego wierni i między innemi rzeczami przysyłali także nieco wina i dobrze ukryte opłatki. Zamiast kielicha posługiwano się małym kieliszkiem, który dał się łatwo ukryć w dłoni, a za patenę służyła przykrywka od jakiegoś naczynia. Mszał zastępowała książeczka do nabożeństwa, wydana przez OO. Jezuitów, gdzie była wydrukowana po łacinie cała Msza o Sercu P. J. wraz z kanonem. Wyszukali też sobie jakąś kryjówkę, gdzie niespostrzeżenie sprawowali święte Tajemnice. Była ona tak niska, że nawet stać w niej nie można było, więc odprawiano Mszę św. cały czas klęcząc. Prócz kapłanów katolickich, byli tam i popi prawosławni. Kilku z nich — już w więzieniu — przeszło na łono Kościoła katolickiego, przyłączyli się do nich i tak razem, jak mogli, krzepili się szczęściem odprawiania Najśw. Ofiary.

Początkowo wszystko się dość dobrze układało. Później jednak poczęli bolszewicy podejrzywać ich, że odprawiają Mszę św. i aby temu przeszkodzić, już więcej nie pozwalali dostarczać im wina. Ale i teraz zdołano ich czujność omylić. Katolicy przysyłali teraz naszym więźniom nieco fig, jużto migdałów i t. p., a przedewszystkiem znaczniejsze ilości rodzynek, które po odpowiedniem namoczeniu kapłani w więzieniu wyciskali i sami, jak umieli najlepiej sporządzali sobie wino do Mszy św.

Po trzech latach X. Biskup Słoskan został zesłany na straszne wyspy Sołowieckie, leżące na Morzu Lodowatem. Wystarczy o nich to tylko powiedzieć, że być zesłanym na te wyspy to daleko gorzej, niż za czasów carskich było pójść na Sybir. Tu dano ks. Biskupowi przynajmniej na tyle wolności, że nie mieszkał już w więzieniu, ale pozwolono mu mieszkać prywatnie. Pomieszczenie znalazł u pewnej bardzo biednej rodziny. Rodzina była bardzo licz-

na, a zajmowała tylko jedną niewielką izdebkę. Tu go przyjęto. Cieszył się z tego bardzo. Przy pomocy gazet sporządził sobie rodzaj parawanu, odgradzając nim swój kącik od reszty mieszkania i urządzając sobie w ten sposób jakoby osobny pokoik. A kiedy wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie, Biskup wstawał o północy i odprawiał Mszę św.

Czyż to nie przypomina czasów męczeńskich Kościoła z pierwszych wieków, kiedy to kapłani i wierni kryli się z najświętszemi Tajemnicami w podziemiach katakumb?

Pierwszy kongres eucharystyczny na Wołyniu

W dniach 22—24 września odbył się pierwszy na Wołyniu dekanalny Kongres Eucharystyczny w Równem. Kongres rozpoczął się w piątek dnia 22 uroczystym ingresem J. E. Ks. Biskupa A. Szelążka do kościoła parafjalnego. Po odśpiewaniu przez chór kościelny Veni Creator, ks. biskup odprawił solenne nieszpory i wygłosił przemówienie powitalne. W sobotę młodzież szkolna ze szkół średnich i powszechnych przystąpiła gremjalnie do Komunji św. Po Mszy św. odprawionej na intencję chorych dekanatu, ks. kan. Galicki odprawił sumę, w czasie, której kazanie wygłosił ks. Infułat Skalski. Wieczorem Komitet Kongresu zorganizował Akademję Eucharystyczną, w czasie której referaty o Eucharystji wygłosili p. Gajewski, wiceprezes Sądu Okręgowego i mecenas I. Hirschel. W części koncertowej brał udział chór parafjalny i orkiestra wojskowa.

W nocy z soboty na niedzielę odbywała się w kościele parafjalnym adoracja Najśw. Sakramentu, o północy zaś odprawiono pontyfikalną Mszę św.

Główne uroczystości kongresowe miały miejsce w niedzielę. O godz. 9 rano wyruszyła z kościoła parafjalnego uroczysta procesja eucharystyczna, prowadzona przez JE. Ks. Biskupa Szelążka. Procesja udała się na plac koszarowy 45 P. S. K. Wzdłuż całej drogi procesji ustawiły się kordony wojskowe. Pochód otwierał krzyż i chorągwie kościelne, za któremi postępowała młodzież szkolna, oddziały przysposobienia wojskowego, cechy i członkowie organizacyj społecznych i zawodowych. Następnie za licznemi sztandarami kościelnemi i zawodowemi szła orkiestra wojskowa i chór parafjalny oraz dzieci, sypiące kwiaty. Pod baldachimem, poprzedzany przez liczne szeregi

księży postępował dostojny celebrans, J. E. Ks. Biskup Szelążek, za którym posuwali się przedstawiciele władz państwowych oraz samorządowych. Pochód zamykali tercjarze, zakonnice i lud. Na placu koszarowym odbyła się Msza św. pontyfikalna, odprawiona przez J. E. Biskupa Walczykiewicza. Kazanie wygłosił Ks. prałat M. Tokarzewski. Po nabożeństwie dziękczynne „Te Deum" i udzielenie papieskiego błogosławieństwa zakończyło Kongres.

Na szczególną uwagę zasługiwało niezwykłe poparcie kongresu przez miejscowe władze i społeczeństwo. Na Kongres przybyło z poza Równego przeszło 5.000 pielgrzymów i kilkudziesięciu księży. Miasto było udekorowane barwami narodowemi i zielenią. Kościół wspaniale przybrano i iluminowano. Na drodze od kościoła parafjalnego do koszar zbudowano kilka bram triumfalnych. W całem Równem dawał się odczuć nastrój bardzo podniosły.

Dla katolików, rozsianych tu rzadko wśród prawosławnych, był Kongres okazją do skupienia i policzenia swoich sił i zachętą do wytrwania przy świętej wierze. Był też dowodem podnoszenia się Kościoła katolickiego po wieloletnich prześladowaniach w latach niewoli.

Dzieło Matki Boskiej Powołań

Zadanie.

Dzieło Matki Boskiej Powołań ma na celu jednoczenie modlitw, wysiłków i ofiar poszczególnych osób, które, rozumiejąc świętość stanu duchownego oraz wielką potrzebę kapłanów, zakonników i misjonarzy, pragną przyczynić się do zwiększenia ich liczby i uświęcenia duchowieństwa; w szczególności zaś ma na celu okazywanie pomocy w wychowaniu i kształceniu niezamożnej młodzieży męskiej, pragnącej poświęcić się służbie Bożej w stanie kapłańskim lub zakonnym.

Swoje zadanie Dzieło wypełnia przez:

a) zakładanie i prowadzenie internatów dla aspirantów do stanu duchownego, kształcących się w gimnazjach świeckich;

b) opłacania kosztów utrzymania biednych aspirantów w seminarjach niższych i kolegjach misyjnych;

c) okazywanie materjalnej pomocy niezamożnym alumnom seminarjów teologicznych;

d) ułatwianie aspirantom do życia zakonnego wyboru odpowiedniego zakonu i wstąpienia do nowicjatu;

e) budzenie i utrwalanie powołań duchownych w szerokich kołach młodzieży oraz informowanie jej o istniejących zakładach duchownych;

f) modlitwę o łaskę powołań i świętość kapłanów.

Członkowie Dzieła.

Bractwo Marji Niepokalanej Królowej Kleru.

Członkami Dzieła mogą być osoby duchowne i katolicy świeccy płci obojga, jak również wszelkie instytucje i organizacje, pracujące w duchu Dzieła Matki Boskiej Powołań.

Dla zostania członkiem wystarczy wpisać się na listę Założycieli, Opiekunów lub Dobroczyńców.

Założyciele są ci, którzy sami lub wspólnie z innymi wykształcą na kapłana biednego chłopca, płacąc za niego po 60 złotych miesięcznie.

Opiekunowie wpłacają pojedyńczo lub zbiorowo po 10 złotych miesięcznie.

Dobroczyńcy są dwojakiego rodzaju:

a) Zelatorzy i Zelatorki, którzy, stojąc na czele dwunastu członków, wpłacają co najmniej 6 złotych mies.

b) Członkowie zwyczajni, których składka może się wahać od 6-ciu złotych do 50 groszy miesięcznie.

Członkowie Dzieła są zorganizowani w Bractwo Marji Niepokalanej Królowej Kleru i tworzą koła parafjalne pod kierownictwem swych księży proboszczów.

Członkowie mają obowiązek:

a) przyświecać przykładem pobożności, ofiarności i gorliwości o chwałę Bożą;

b) modlić się za kapłanów, kleryków i zakłady duchowne przez odmawianie codzień wezwania: „Królowo stanu duchownego, módl się za nami“ i przez odprawienie lub zakupienie możliwie raz do roku Mszy św. na intencję Marji Niepokalanej Królowej Kleru;

c) regularnie opłacać Dziełu składkę członkowską i jednać mu nowych ofiarodawców;

d) opiekować się młodzieżą, aspirującą do stanu duchownego.

Korzyści duchowe.

Członkowie Dzieła, wpisani do Bractwa Marji Niepokalanej Królowej Kleru, korzystają z następujących odpustów:

Odpust zupełny: W dniu wpisu do Bractwa, w święto Oczyszczenia Najśw. Panny Marji, w uroczystość każdego z dwunastu apostołów, w jednym z trzech dni

kwartałowych każdej pory roku, w dniu odprawienia Mszy świętej na intencję Marji Niepokalanej Królowej Kleru, w dniu zebrań miesięcznych, w godzinę śmierci.

Odpusty cząstkowe: 300 dni za każdorazowe odmówienie: „Królowo stanu duchownego, módl się za nami"; 200 dni za każdą modlitwę, Komunję św., praktykę pobożną lub dobry uczynek na korzyść Dzieła lub któregokolwiek z jego wychowanków.

Ponadto członkowie Dzieła uczestniczą w zasługach wszystkich dobrych uczynków wykonanych przez Dzieło kapłanów (Mszy św., kazań i t. p.). Każda ofiara, złożona na kształcenie przyszłych apostołów, znajdzie u Boga sowitą nagrodę.

Siedziba Zarządu.

Dyrektorem Dzieła jest Ks. Prałat Leon Żebrowski. Siedziba Zarządu Dzieła mieści się w Wilnie, przy ul. Zarzecznej Nr. 16, gdzie można zasięgać wszelkich informacyj, otrzymywać potrzebne formularze do prowadzenia kół i dokąd należy skierowywać wszelkie zapomogi. Tamże internat dla aspirantów do stanu duchownego.

Różne wiadomości

Święto chorych. Grudziądzka kongregacja Apostolstwa Chorych z ks. patronem Romanowskim urządziła święto chorych dla chorych z Grudziądza i okolicy. W kościele było razem 320 chorych, dla których Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował oraz kazanie wygłosił JE. Ks. Biskup Dominik. Po nabożeństwie Panie z konferencji św. Wincentego à Paulo podejmowały chorych śniadaniem.

Podobna uroczystość odbyła się w parafji Katowice-Załęże, gdzie proboszcz ks. prał. J. Kubis zorganizował święto chorych dla osób powyżej 70 lat. W uroczystości tej wzięło udział 467 chorych i starców, w tem 78 nieuleczalnych.

W serdecznem przemówieniu do chorych ks. prał. Kubis zaznaczył, że JE. Ks. Biskup Adamski przesyła wszystkim chorym swe pasterskie błogosławieństwo, a następnie odczytał telegram od Ojca św. również z błogosławieństwem. Zkolei odbyło się nabożeństwo, podczas którego, wszyscy chorzy przystąpili do Komunji św.

Dzień Eucharystyczny. Katolicki Sierpc przeżył w niedzielę 8 października niezwykle podniosłą uroczystość:

Dzień Eucharystyczny. Uroczystości, które rozpoczęły się już w sobotę popołudniu i trwały cały dzień wczorajszy, były wielką manifestacją katolicką. Całe wzgórze z kościołem poklasztornym, gdzie odbywały się główne uroczystości Dnia Eucharystycznego, udekorowano w zieleń i barwy narodowe i papieskie. Na szczycie kościoła widniał specjalnie wzniesiony wielki krzyż oświetlony rzęsiście. Kulminacyjnym punktem uroczystości w dniu 9 b. m. było poświęcenie sztandaru eucharystycznego, uroczysta suma z procesją eucharystyczną, poświęcenie całej parafji Sercu Jezusowemu i wielkie zebranie eucharystyczne na placu przedkościelnym.

300-na rocznica. W roku bieżącym upływa trzysta lat od tej chwili, kiedy władze kościelne ogłosiły za cudowny obraz Najśw. Panny z Dzieciątkiem Jezus, znajdujący się w kościele parafjalnym w Myślenicach (archidiecezja krakowska). Od trzystu też lat miejscowość ta zasłynęła jako miejsce odpustowe, odwiedzane przez liczne rzesze wiernych z odległych nawet stron.

Po stwierdzeniu wielu cudów i łask za przyczyną Matki Boskiej Myślenickiej ks. Erazm Kretkowski, oficjał diecezji krakowskiej i archidiakon kościoła Marjackiego, wprowadził w r. 1633 w uroczystej procesji obraz wspomniany z domu Grabyszów do kościoła farnego w Myślenicach, gdzie przez trzy wieki nieprzerwaną cześć odbiera.

Masoni rozpoczęli walkę przeciw Kongresowi Eucharystycznemu w Buenos Aires. Entuzjazm, z jakim społeczeństwo południowo-amerykańskie przystępuje do organizacji Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires nie daje spokoju masonom i wolnomyślicielom. Rozpoczęto energiczną kampanję w prasie przeciw Kościołowi katolickiemu, którą prowadzą masoni wspólnie z Ligą Obrony Praw Człowieka. Jednocześnie z Kongresem Eucharystycznym komuniści i wolnomyśliciele zamierzają zwołać swój kongres. W tym celu rozesłano już szereg zaproszeń do wolnomularzy amerykańskich. Wielką agitację prowadzi się również w kołach studentów. Wzrost sił katolickich w Południowej Ameryce każe przypuszczać, że akcji tej zawczasu uda się kres położyć.

Chińczyk były premjer ministrów w Chinach otrzymał święcenia kapłańskie. Nowomianowany Wikarjusz Apostolski w Shunking (Chiny), przebywający obecnie w Belgji, udzielił w kościele przy opactwie św. Andrzeja w Lophem-les-Bruges święceń kapłańskich większej ilości alumnów. Między innymi otrzymał święcenia kapłańskie były prezes ministrów w Pekinie, Lu-Tseng-Tsian, który

kilka lat temu wywołał wielkie poruszenie w Chinach, porzucając karjerę i świat wstępując do zakonu OO. Benedyktynów.

Pierwszy bramin hinduski, który otrzymał katolickie święcenia kapłańskie. W Detroit odbyła się uroczystość udzielenia święceń kapłańskich Hindusowi, Karolowi Saldanhaw. Jest to pierwszy bramin, który został księdzem katolickim i wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Ks. Saldanhaw zamierza pracować w Indjach. Żeby ocenić doniosłość tego zdarzenia, trzeba pamiętać, że bramini, pogańscy kapłani hinduscy, stanowią uprzywilejowaną, zamkniętą warstwę społeczną. Do tego stanu nikt z innych warstw społecznych dostać się tam nie może.

Adwokat księdzem. W tych dniach kardynał arcybiskup Lienart z Lille udzielił święceń kapłańskich kilkudziesięciu klerykom, a wśród nich byłemu adwokatowi. Jest to syn wiceprezydenta Izby Handlowej w Lille Ks. Statil, który liczy obecnie 40 lat życia, odbył wojnę światową w jednym z francuskich pułków piechoty. Po wojnie pracował głównie na terenie sądów dla młodocianych przestępców, mimo, że dzięki pomocy ojca mógł z łatwością otrzymywać prowadzenie wielkich i ważnych procesów handlowych, przynoszących niemałe zyski. Cicha praca o charakterze miłosierdzia doprowadziła go do stanu kapłańskiego.

Nawrócenie. Wielkie wrażenie wywołało w Holandji nawrócenie na katolicyzm wybitnego uczonego i pisarza holenderskiego Henryka Borela. Uczony ten poświęcił się specjalnie studjom nad językiem chińskim i narzeczami indyjskiemi. Przez dłuższy czas był profesorem języka chińskiego w Indjach holenderskich. Po powrocie do Europy napisał szereg powieści i nowel z życia Dalekiego Wschodu. Ponadto zajmował się krytyką sztuki i uchodził za wielką w tej dziedzinie powagę. Do Kościoła katolickiego Borel przystąpił w czasie ostatniej choroby i umarł opatrzony św. Sakramentami, już jako katolik w Hadze w końcu sierpnia br.

O jaki Bóg jest dobry

Odwiedziłam dziś znajomą chorą i jestem tak wzruszona miłosierdziem Bożem, że chciałabym to całemu światu opowiedzieć. Niechże stanie się zadość jej pragnieniu przez podanie poniższej wiadomości przynajmniej czytelnikom „Głosu Euch.“

Otóż znajoma ta pani nie była praktykującą katoliczką. W mowie pięknie się jednak o Bogu wyrażała, więc prosiłam ją bardzo, aby uczęszczała do kościoła na Mszę św., lecz bez skutku. Spostrzegłam później, że ma wielkie nabożeństwo do Matki B. Częstochowskiej, której posiada 2 obrazy, no i pomyślałam sobie: Marja nie da jej zginąć.

I oto zachorowała nagle i poprosiła o pojednanie się z Bogiem. Kapłan przyszedł, a po skończonej ceremonji powiedział: „No już wszystko dobrze, teraz rozjaśni się w tym domu".

Jak rzekł, tak się stało.

Po kilku dniach chora poczęła nieco wstawać i tak rzekła do mnie: „Proszę pani, po Komunji św. ja jestem zupełnie inna, w tem mieszkaniu inaczej się czuję, ono było widać niepoświęcone (a zamieszkuje je już kilkanaście lat). Naprawdę rozjaśniło się w tym domu, odkąd Jezus przeszedł ten próg.

Ja tak zawsze myślałam, aby z Bogiem umierać i czuję, że P. Jezus dał mi tę chorobę, aby mieć sposobność przyjść do mnie i pociągnąć mnie ku sobie i że ja już poczynam wstawać, to zrobił Jezus".

Tak, dom jej stał się miły, bo przybył Pan i słusznie weseli się w nim jej dusza.

A. Z. z Będzina.

„Około godziny jedenastej"

Jak pan domu w ewangelji, tak i misjonarz wciąż wychodzi poszukiwać robotników do wielkiej Winnicy Pańskiej, a zawsze znajduje siedzących bezczynnie, zwłaszcza tu w Afryce, gdzie czarni nie wynaleźli roboty. Jednych z pogan bierze do życia Bożego o szóstej godzinie, to jest w młodości, innych o dziewiątej, to jest w wieku dojrzałym, innych wreszcie zyskuje dla wiary świętej już o godzinie jedenastej, to znaczy w ostatnich już prawie dniach życia.

Często gęsto, objeżdżając misję konno, mijałem chatkę pewnego starca niewidomego. Zawsze siedział w słońcu i palił lulkę. Przejeżdżałem około godziny szóstej, około dziewiątej, a także około godziny jedenastej, siedział tam jeszcze.

— Bądź pozdrowiony, ojcze Racykanie! — pozdrowiłem go po imieniu.

— Bądź nawzajem pozdrowiony, morute (t. j. nauczycielu) — odrzekł, gdy szepnęli mu chrześcijanie, że przybył misjonarz katolicki.

Wyskoczywszy z siodła, przysiadłem się do staruszka na kamieniu, który wkrótce stał się moją kazalnicą. Zapytałem go najpierw o zdrowie, o jego właściwe strony ojczyste, a wkońcu o jego wiek.

— No, stary jestem jak skała — rzekł, śmiejąc się serdecznie. — Gdy pierwsi protestanci przyszli do kraju Basutów, pasłem już stada bydła.

— Ależ misjonarze protestanccy obchodzić będą w przyszłym roku 100-letni jubileusz swojej misji! Przybyli do kraju w roku 1833-cim, musiałbyś tedy mieć już 100 lat z okładem, jeśliś już podówczas był pastuszkiem.

— Ano tak, tak; tak czas leci — przywtórzył zadumany, pykając z lubością fajeczkę.

— Ot tak, a niezadługo trzeba będzie wracać, skąd się przybyło — dodał, podając mi temsamem wątek w rękę, z którego teraz mogłem wygodnie snuć dalszą rozmowę.

— Czy znasz starego Rancu? — zapytałem.

— Ależ oczywiście; z nim razem przybyłem przecież z Gór Smoczych w tę tu okolicę.

Wtedy opowiedziałem mu, jak to nieraz odwiedzałem starego Rancu, jak uczyłem go a wkońcu ochrzciłem. Ze starego, ślepego Rancu został Michałem, a więc chrześcijaninem, później udzieliłem mu pierwszej Komunji świętej, wkońcu Michał zachorował, otrzymał ostatnie Sakramenty święte i wrócił do domu, do domu wielkiego, dobrego Ojca niebieskiego. Wskazałem staruszkowi, że sędziwy naczelnik szczepu basuckiego w krainie sąsiedniej już należy do moich katechumenów, a syn jego pierworodny i następca w urzędzie, wraz z żoną i wielu ich poddanych chcą pójść za jego przykładem.

— Chociaż dopiero około godziny dziewiątej lub jedenastej — dodałem — jednakowoż usiłuję wszystkich tych

Prośba

Do poprzedniego numeru „Głosu Eucharystycznego“ włożyliśmy wszystkim P. T. Prenumeratorom, którzy nie wpłacili prenumeraty za rok 1932 i 1933 wypełnione czeki z prośbą o łaskawe wyrównanie tejże. Wielu z nich nadesłało nam należytość, ale nie wszyscy. A ponieważ zbliża się koniec roku i mamy wielkie wydatki, zwracamy się z gorącą prośbą do tych, którzy jeszcze są nam winny za prenumeratę, by zechcieli łaskawie odwrotnie ją nadesłać.

---

starców dobrze wyprawić w tę podróż powrotną. Ale wnet też byłby czas także na ciebie, stary Racykanie.

Racykan roześmiał się znowu, tak jak zwykle, gdy mówiłem o tem.

Tak to odwiedziłem nieraz jeszcze sędziwego Racykana niewidomego, aż zdołałem pouczyć go tak dalece, iż dojrzał do otrzymania Chrztu świętego. Piękny to był dzień, gdy dzieci jego, wnuki i prawnuki, przyjaciele i sąsiedzi zgromadzili się dookoła chatki starego Racykana na Chrest św., a z dawnego Racykana stał się „Jerome“ (Hieronim), odrodzony z wody i Ducha Św. — Wzruszenie ogarniało widzących i słyszących, jak niewidomy patrjarcha wsi składał wyznanie wiary, a po Chrzcie wraz z wszystkimi wiernymi odmawiał „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Marjo“ i śpiewał pieśń ochrzczonych: „Jestem chrześcijaninem! co za łaska, co za szczęście...“

Podobnym, ale jeszcze o wiele piękniejszym i świetniejszym był inny dzień, mianowicie drugie święto Bożego Narodzenia, gdy poczciwemu starcowi podawałem pierwszą Komunję św.

Poprzednio odezwałem się jeszcze:

— Inni wierni niechaj wpierw wyjdą, — gdyż chciałbym jeszcze wysłuchać twej spowiedzi z błędów, które popełniłeś po Chrzcie świętym.

Wtedy odrzekł głośno, uśmiechając się po dziecięcemu, w obecności wszystkich.

— O, nie mam grzechu! Jakżeż mógłbym grzeszyć po Chrzcie świętym, zwłaszcza, że obiecałeś mi pierwszą Komunję świętą na Gwiazdkę?

Wzruszenie opanowało mnie z radości. Przemówiłem krótko o odwiedzinach Pana u Zacheusza i o sędziwym Symeonie w świątyni, poczem przepełnionemu szczęściem Hieronimowi podałem Boskie Dzieciątko w postaci chleba.

Po dziękczynieniu zwróciłem się jeszcze z kilku słowy do obecnych chrześcijan i gości. Szczególnie zwróciłem im uwagę na dziecięcą wiarę starego niewidomego. Także my wszyscy na ziemi jesteśmy podobni owemu ślepemu, który nie widzi wprawdzie blasku słońca, ale wierzy weń. Także my nie widzimy wprawdzie blasku Boskiego słońca eucharystycznego, ale wierzymy weń silnie i po dziecięcemu, dopóki wiara nasza nie przejdzie w oglądanie i nie spełni się, co śpiewamy często:

„Puść mnie! Pozwól mi iść Jezusa oglądać; dusza ma pełna pragnienia, by przyjąć Go na wieki i stać przed tronem Jego". *„Apostół"*.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

P. Klara Kurmańska — Łuków. Donosimy uprzejmie, że pod adresem WP. Grzędzińskiej „Głos" na zlecenie WPani wysyłamy. P. Penconkowej i p. Szybińskiej na żądanie wysyłkę miesięcznika wstrzymujemy.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Bibjoteka Religijna". — Redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.